

Katolicyzm Litwinów w oczach Polaków na Wileńszczyźnie

Agnieszka Halemba

Wileńszczyznę zamieszkuje kilka narodowości. Niektóre od dawna współtworzą jej etniczny obraz, inne pojawiły się po wojnie w wyniku przemieszczeń, powszechnych w czasach istnienia ZSRR. Również pod względem religii nie jest to obszar jednorodny – wielonarodowość i wieloreligijność są od dawna cechami wyróżniającymi Wileńszczyznę.

Pośród kościołów jakie tutaj działają, najliczniej reprezentowana jest religia rzymsko-katolicka. Katolikami zaś są przede wszystkim Polacy i Litwini. Świadomie pomijam w tym miejscu przynależność religijną Białorusinów. Jest to bowiem problem bardzo skomplikowany, a nieistotny dla treści niniejszego szkicu. Określenie kogoś Białorusinem jest trudne i problematyczne. Kryteria samookreślenia wydają się dla samych zainteresowanych niezbyt jasne – często nie potrafią się oni jednoznacznie opowiedzieć za własną przynależnością do narodowości białoruskiej bądź polskiej. Zwykle ma to miejsce wówczas, gdy są katolikami a w domu używają gwary białoruskiej. Religia staje się wtedy istotnym czynnikiem określenia przynależności narodowej. Bycie katolikiem implikuje w ich rozumieniu przynależność do narodowości polskiej. W ten więc sposób stwierdzamy, że – w powszechnym odczuciu rozmówców – na Wileńszczyźnie żyją tylko dwie narodowości katolickie: Litwini i Polacy.

Od lipca 1991 do listopada 1992 roku prowadziłam badania wśród Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie. Moimi informatorami byli mieszkańcy wsi i małych miasteczek o różnym wieku i wykształceniu. Rozmawiałam zarówno z osobami, które skończyły zaledwie kilka klas szkoły powszechnej, jak i z dyrektorami szkół. Wiek rozmówców zawierał się między 28 a 90 rokiem życia. Wybór rozmówców był świadomy. Interesował mnie szczególnie specyficzny dla relacji polsko-litewskich, problem stosunku Polaków do litewskiego katolicyzmu.

Polacy przyznają, że Litwini są katolikami. W trakcie badań przekonałam się jednak, że jest to opinia powierzchowna, zawierająca zupełnie inny ukryty sens. Zebrane przeze mnie i kolegów materiały dowodzą, moim zdaniem, istnienia w świadomości Polaków obrazu Litwina-pogani. To zaś przekonanie ma wpływ na poglądy dotyczące litewskiego katolicyzmu.

Narastający antagonizm polsko-litewski, coraz większa liczba nieporozumień i zatargów między narodowością, która ostatnio zyskała władzę na Wileńszczyźnie, a narodowością, która tę władzę kiedyś miała, jest przyczyną tworzenia się w świadomości Polaków coraz bardziej rozbudowanego wizerunku Litwina jako obcego.

Tkwiący w świadomości Polaków obraz Litwina-pogani bardzo dobrze koresponduje z wizerunkiem Litwina-obcego. Polacy przypisując Litwinom pogaństwo, zdecydowanie odróżniają własną wiarę od ich wiary. Religia jest zbyt ważną sprawą w życiu społeczności wiejskiej, żeby Polacy mogli przyznać w ostatnich latach antagonistycznej grupie pełny status współwyznawców.

Polacy raczej nie zaprzeczają wprost istnieniu litewskiego katolicyzmu, choć i o takich opiniach w dalszej części artykułu będę pisać. Polacy wiedzą, że Litwini są katolikami, ale czy rzeczywiście przyjmują to do wiadomości i akceptują? Na podstawie przeprowadzonych rozmów doszłam do wniosku, że katolicyzm Litwinów nie jest tym samym dla Polaków co ich własna wiara.

Przed wszystkim Polacy przyznając, że Litwini są katolikami, nie zapominają o ich pogańskiej przeszłości. Często i chętnie mówią o tym, że Litwini byli kiedyś poganami. Widoczne są dwa sposoby przedstawiania dawnych wierzeń litewskich.

Pierwsza postawa, to kompletne deprecjonowanie litewskiej przeszłości. Pogański okres w historii Litwinów jest krótko i dobitnie określany jako czas dzikości i nieuporządkowania.

„Toż to dziki naród był, co pani myśli, że oni kultura mieli jaka? Żyli jak bydło takie!” (M., l.80, Sużany-Kajdanele).

„Ja dzisiaj jestem stara i bym za tego Jagaiłę nie szła. Brodaty, kosmaty.” (K., l. 55, Żyżmy).

„Przed chrztem to oni byli jak dzikusy, w nikogo nie wierzyli.” (M., l.60, Podumble).

Drugi sposób przedstawiania pogaństwa Litwinów obejmuje zarówno zupełnie fantastyczne, pojedynczo występujące opowieści, jak i opisy funkcjonujące w całej społeczności. Wspólną cechą tych wypowiedzi jest podawanie wielu szczegółów, które mają sugerować znajomość tematu przez rozmówców.

Wśród opowieści fantastycznych zwraca uwagę wypowiedź 75-letniej kobiety ze Sużan, która dokonała porównania dawnej wiary litewskiej z wiarą zabójców Chrystusa. Jest to niewątpliwie przykład deprecjonowania litewskiego katolicyzmu.

„Mnie kiedyś jedna dziewczyna powiedziała, ja nie wierzyłam, jakie oni byli podłe te Litwini. Oni mieli taka wiara jak te, co Pana Jezusa chcieli zabić. Taka mieli wiara. Taka jakaś niedobra ichnia, ja nie wiem jak ona nazywała się.” (K., l.75, Sużany).

Jednak większość rozmówców opisuje wiarę Litwinów w sposób przywodzący na myśl literackie prace dotyczące dziejów Litwy z XIX wieku. Jedną z prac, w której wymienione są prawie wszystkie z przytaczanych w rozmowach przykładów wierzeń litewskich, jest dzieło Teodora Narbutta *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, wydawane w latach 1835–1841. Wspominam tu o tej pracy, gdyż mimo wielokrotnej krytyki, która spotkała Teodora Narbutta jako historyka, i mimo tak odległej daty wydania dzieła, jest ono obecnie propagowane przez władze litewskie jako źródło potocznej wiedzy o dawnej historii i wierzeniach Litwinów. Autor był wielokrotnie krytykowany, m.in. przez Aleksandra Brücknera, za wypaczanie, czy wręcz fałszowanie źródeł. Chociaż jego książka jest uznawana obecnie przez naukowców za dzieło literackie a nie historyczne, na Litwie jest odbierana właśnie jako praca historyczna. Echa tej lektury,



Il. 1-5, Szawle, Góra Krzyży

dostępnej w wielu księgarniach, można usłyszeć chociażby w wypowiedziach przewodników po katedrze wileńskiej, wskazujących w jej podziemiach miejsce dawnego kultu pogańskiego. Poprzez takie wypowiedzi, radio, prasę, telewizję, podręczniki szkolne, wiadomości z dzieła Narbutta docierają i do Polaków. Nie podejrzewam większości moich rozmówców o bezpośrednią znajomość wymienionej pracy. Propaganda litewska traktuje ją natomiast jako źródło potocznej wiedzy o dawnej, pogańskiej historii Litwinów, prawdopodobnie upatrując w popularyzowaniu tej wiedzy jeden ze sposobów integracji narodowej. Polacy zaś wykorzystują docierające do nich wiadomości na swój sposób.

Zainteresowanie opowieściami o dawnych dziejach Litwy jest wśród Polaków duże. Często usłyszeć można szczególnie opisy wierzeń litewskich. Oprócz innych przyczyn, które mogły wpłynąć na tę popularność, ważnym wydaje się być przekonanie, że Litwini to przedstawiciele innej wiary.

Większość wierzeń litewskich, o których mówią Polacy, opisana jest także u Narbutta – wyjątek stanowią wierzenia odnoszące się do krów. Trudno w tej chwili stwierdzić gdzie tkwi geneza przekonania o istnieniu takich wierzeń. Można tylko wysunąć hipotezę, że ich pojawienie się ma związek z przypisywaniem czasem Litwinom indyjskiego pochodzenia i nasuwającym się skojarzeniem: Indie – święte krowy.

„Wie, Litwini w krowę wierzyli. Oni do drzewa modlili się. Dzikie byli [...] Nic nie rozumieli, tylko do słońca modlili się, do krowy.” (K., l.70, Dziewianiszki).

Najliczniejsze jednak i bardzo różnorodne są w rozmowach opisy wierzeń, o których można przeczytać i u Narbutta. Prawie każdy z opisujących wspomina o litewskim bogu Perkunie; powszechnie przytaczane są opinie na temat czci oddawanej przez Litwinów wężom, dębom, kamieniom, świętym ogniom. Polaków bardzo interesują te aspekty dawnych wierzeń Litwinów, przy opisywaniu których łatwo można w obrazowy sposób pokazać ich pogańskość i dzikość. Spotykamy się z opowieściami o posągach, stojących

w gajach i na uroczyskach, które służyły za miejsca obrzędów i spotkań pogańskich, możemy usłyszeć o urzędzie najwyższego kapłana Krywe Krywejcie, który pilnował świętego ognia gdzieś głęboko na Litwie lub w miejscu, gdzie dziś stoi wileńska katedra. Las, uroczysko, bagno, „rojst”¹, to miejsca odprawiania obrzędów przez dawnych Litwinów:

„Oni mieli takiego Perkuna w Wilnie. Perkun nazywał się, z czterema mordami bałwan taki. I temu Perkunowi wierzyli i jemu się kłaniali i ofiary dla niego składali. I to wszystko na tym placu, gdzie teraz katedra stała.” (M., l.80, Sużany).

„A oni w tych lasach palili ogień święty. Ot, w Wilnie koło katedry, tam może jeszcze jest taki kamień, gdzie oni palili te ognie. Były wybrane takie panienki, co pilnowały tego ognia. Tam się wieczny ogień palił. Pogański jeszcze nazywał się, a potem jak chrzest przyjęli to go zniszczyli.” (K., l.67, Janowo).

„Litwini to byli poganie. Oni w swoje bożki wierzyli. Nawet je teraz w telewizji pokazują. Pod Solnecznikami im też takie drewniane bożki poustawiali. Nie chcą o pogaństwie zapomnieć.” (M., l.63, Podworyszki).

„Litwini przed przyjęciem chrześcijaństwa byli poganami, w tym miejscu, gdzie jest teraz katedra w Wilnie, był wcześniej pogański ołtarz, który został zniszczony. Ołtarzem pogańskim, gdzie jest teraz katedra w Wilnie, zajmował się kapłan Krywe Krywejtis z córką Piernatą.” (M., l.60, Suderwa).

Przykłady opisów wierzeń litewskich można mnożyć. O tym, że Litwini byli poganami, wie każdy. Polacy natomiast rzadko podejrzewani są o pogańską przeszłość. Ten temat nie wzbudza zainteresowania rozmówców. Bardzo rzadko przyznają, że pogaństwo mogło kiedyś dotyczyć i Polaków, a nawet jeśli tak się zdarzy, to polska przeszłość pogańska jest bardzo mglista; nieokreślony jest czas oraz tematyka wierzeń.

„– Czy Polacy kiedyś poganami byli?

– Polacy? Tego nie słyszałam. Nie, musi Polacy nie byli poganami. Nie.” (K., l.63, Bieczany).

Mówienie jedynie o pogańskiej przeszłości Litwinów nie jest wystarczającym argumentem przemawiającym za przedstawioną na początku tezą, że katolicyzm Litwinów nie jest



2

dla Polaków tym samym co ich własna wiara. Na szczęście dla tezy ten argument nie jest jedynym. Relacje o pogaństwie Litwinów nie są bowiem wyłącznie opowieściami z dawnych czasów, dotyczą także dnia dzisiejszego.

Warto przyrzeć się, w jaki sposób Polacy przedstawiają litewskie zwyczaje. Określane one są jako inne niż polskie, i jest to składnik ogólnego wizerunku Litwinów jako obcych. Dla nas ważne jest jednak to, że Polacy szukając genezy tych różnic odwołują się do pogaństwa Litwinów. Bardzo często różne odmienności argumentowane są pozostałościami w litewskich zwyczajach elementów dawnych obrzędów. Polacy bardzo wyraźnie podkreślają przywiązanie Litwinów do dawnych obyczajów, wydaje się, że dawność w tym wypadku znaczy tyle, co czas sprzed chrztu Litwy. Określenie „dawny” i „pogański” w kontekście litewskim występują wymieniane, często pojawia się też wyrażenie „z dawnych pogańskich czasów”. Dawność litewska to dla Polaków czasy pogańskie.

Najczęściej przytaczanymi i najmocniej, zdaniem rozmówców, związanymi z pogaństwem wydarzeniami w życiu Litwinów są obrzędy weselne, wigilia świętego Jana, oraz zwyczaj kładzenia kamieni przed litewskimi domami. Oczywiście, nie są to wszystkie przypadki przytaczane przez rozmówców, a jedynie najczęściej się powtarzające. Pozostałość dawnych kultów widzą bowiem rozmówcy także w pieśniach czy rzeźbieniu litewskich krzyży. Często każda odmienność wobec polskiego wzoru traktowana jest jako pozostałość pogańska. Można jednak zauważyć tendencję do wykorzystywania przez Polaków wiedzy o dawnych wierzeniach Litwinów przy wskazywaniu tych elementów zwyczajów, które miałyby być pozostałościami czasów pogań-

skich. Ogień, kamienie, dęby, niezrozumiałe śpiewy mające swoje miejsce w dzisiejszych zwyczajach litewskich, budzą wątpliwości Polaków. Tak jest np. z obchodzeniem wigilii św. Jana, gdzie właśnie ogień jako znaczący składnik dawnych wierzeń litewskich, wskazywany jest jako dowód dzisiejszej pogańskości obrzędu.

Wesele litewskie jest postrzegane jako obrzęd stary, bardzo rozbudowany, obfitujący w wiele zwyczajów nie znanych Polakom. Większość rozmówców opisujących, bądź tylko wspominających takie wesele, podkreśla: to u nich jeszcze z dawniejszych czasów pozostało. Ogólne stwierdzenia o odmienności, dawności oraz pogańskości litewskiego wesela są częstsze niż dokładne opisy. Pojawiają się też dłuższe opowieści z określeniem wesela jako obrzędu przechowującego zwyczaje pogańskie:

„Wesele u Litwinów jest inne. U nich elementów pogańskich jest dużo, bardzo ciekawe, wieszają swata, wyjdą na podwórko, przyszykują sznur i będą wieszać swata. Jeden z gości ubiera się za Cygana jako poganin, bo Cygan to najgorsze co może być. On będzie wieszał swata. [...] Potem nad basen idą, polewają wianek panny młodej spirytusem i płonący na wodę puszczają. Do tej wody kwiatów narzucają, wianki ze świeczkami pływają. Dookoła basenu wszyscy goście stoją, śpiewają. U nich bogata symbolika, różne pieśni, bo to z pogaństwa u nich się ciągnie. U nich wszystko dawniejsze.” (M., l.65, Suderwa).

Polacy twierdzą też, że Litwini lubią koło swoich domów umieszczać kamienie. Chciałabym tu podkreślić, że nie jest moim zamiarem śledzenie elementów pogańskich w obyczajach i zachowaniach Litwinów. Nie twierdzę, że w jakimkolwiek opisanym przeze mnie litewskim zwyczaju są pozostałości dawnej wiary Litwinów. Moim celem jest pokazanie

w jaki sposób obraz Litwina-katolika jest u Polaków zdominowany przez wizerunek Litwina-poganina. Dlatego w tym wypadku ważne jest nie to, czy Litwini kładą kamienie przed swoimi domami, ale to, w jaki sposób ten autentyczny czy wymaginowany fakt jest odbierany przez Polaków.

Jak już pisałam, ogień jest uważany przez Polaków za bardzo ważny składnik dawnych wierzeń litewskich, występuje w opowieściach dotyczących kapłanów pilnujących świętego ognia, litewskich modlitw, śpiewów i tańców wokół rozpalonych ognisk. Gdy zdamy sobie sprawę z tej wiedzy Polaków na temat litewskiej obrzędowości pogańskiej, nie będzie nam się wydawać dziwnym kojarzenie przez nich obchodzenia wigilii św. Jana z pogaństwem. Polacy nadają w swoich wypowiedziach temu świętu charakter wyłącznie pogański, jednocześnie stanowczo odcinając się od jego obchodzenia i uznając obrzęd świętojański za zwyczaj wyłącznie litewski. Uważają, że najważniejszym elementem święta jest dla Litwinów palenie ognisk i śpiewy w ich świetle, co natychmiast kojarzone jest z kultami pogańskimi. Katolicka nazwa nie chroni tego święta przed takimi wyraźnymi ocenami.

Także wśród innych zwyczajów litewskich Polacy widzą pozostałości pogańskiej przeszłości. Rozmówcy zauważają i komentują np. specyficzne rzeźbienia litewskich krzyży oraz materiał, z którego są one najczęściej wykonywane. Nie oburzają się, czego można by się spodziewać, na obarczanie symbolu chrześcijańskiego elementami, według nich, pogańskimi. Krzyż litewski pozostaje krzyżem. Jego zdobienie czy materiał, z którego jest wykonany, nie są traktowane ze szczególną niechęcią, choć rozmówcom raczej się nie podobają. Są to dla nich kolejne przykłady pozostałości pogaństwa wśród dzisiejszych Litwinów.

„Poczucie dawnej wiary pogańskiej u Litwinów jest, weźmy krzyże, z jakiego drzewa oni je robią? Z dębu. Ja liczę, że to ostatek

z pogaństwa.” (M., l.65, Sużany).

„Litwini inaczej rzeźbią swoje krzyże. Mnie się nie podobają te krzyże, wielkie.” (K., l.86, Sużany).

Litwinom jest też przypisywana szczególna cześć dla dębu. Dąb jest wymieniany jako element dawnych wierzeń litewskich zarówno przez Narbutta, jak i przez rozmówców. Według Polaków szczególny szacunek mają dla niego Litwini, także dziś. To właśnie u stóp dębów Polacy umiejscawiają spotkania i festiwale litewskie, przy nich zbierają się Litwini chcąc uczcić jakieś święto, przy nich śpiewają dawne pieśni. Także oficjalne okazje są podkreślane przez sadzenie drzewek dębowych.

„Ja to już dawno słyszałam, że oni byli poganami i że u nich bóg to był dąb. Rzeczywiście oni teraz wszędzie dęby sadzą, bo to już nazywają święte drzewa. Nawet w Niemenczynie jak ta Litwa swobodę dostała, to posadzili też dąb koło kinoteatru i tańczyli tam Litwini za ręce się wzięwszy i śpiewali te litewskie pieśni. Tańczyli, to bardzo dziko wyglądało [...] Ale dąb został u nich i teraz świętym drzewem. Gdzie Litwini nie sadzą, to sadzą tylko dęby.” (K., l.40, Janowo).

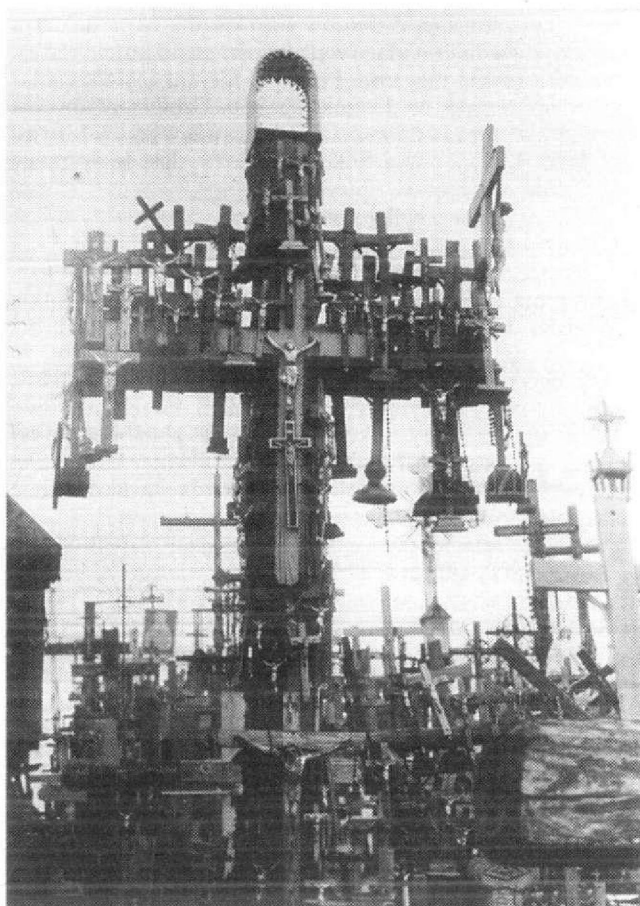
„– No tak, dąb to u nich święte drzewo. Dąb to najmocniejsze drzewo na Litwie.

– Skąd się wzięło to święte drzewo?

– Jak kiedyś oni byli pogani, to to też było ich święte drzewo. A teraz tak samo lubią dęby, jakieś wianki plotą, jak kto się zasłuży, to z dębowych liści najwięcej. To chyba, że z pogaństwa zostało.” (K., l.67, Janowo).

Litwini są także posądzani o okazywanie szczególnej sympatii węzom zarówno dawniej, jak i teraz. Ciekawe jest zestawienie sądów na temat litewskiego stosunku do węży z tym co mówi się o Białorusinach. W rozmowach dotyczących jednej i drugiej narodowości węże pojawiają się jako zwierzęta hodowane w domach. Według Polaków, Białorusini trzymają węże ze względów utylitarnych – „gdzie wąż jest tam już myszy nie ma”, natomiast Litwini lubią węże, ponieważ kiedyś, za czasów pogańskich „czcili ich jak





świętych u nas, taki obrząd mieli. Karmili ich czym mieli najlepszym”.

Wśród różnorodnych zwyczajów litewskich Polacy komentują tylko te, których odmiennność może być uzasadniona przez pozostałości pogaństwa. W wielu obrzędach Polacy widzą więc elementy pogańskie, i to im w konsekwencji pozwala na ukazanie katolicyzmu Litwinów jako nie w pełni wartościowego. W pokazanych przykładach Polakom chodzi nie tylko o podkreślenie różnicy w zwyczajach, ale też o zaakcentowanie tej różnicy w wierze.

W czym jeszcze Polacy dostrzegają pogaństwo Litwinów? Jest w rozmowach kilka przykładów świadczących o tym, że pewne ich negatywne cechy charakteru, jak „bezkulturność”, „zajadłość”, „zawziętość”, są związane z nimi jako poganami. Z rozmów tych wynika, że Litwa dla Polaków zawsze była dzika, że Polacy przynieśli tu chrzest, a wraz nim kulturę, lecz mimo ich starań i dzisiejsi Litwini dzikimi w jakimś stopniu pozostali. Rozmówcy, odpowiadając na pytanie o charakter Litwinów czy stosunki z nimi, uzasadniają czasem swoje negatywne opinie stwierdzeniami: jakże oni mogą być kulturalni, dobrze wychowani, dobrzy, skoro dopiero niedawno [600 lat temu!] zostali wprowadzeni przez Polaków [!] w krąg ludów cywilizowanych. To, że przed chrztem Litwini „byli bez kultury” i „żyli jak dziczka” jest odnoszone do czasów obecnych, bo przecież „oni niedawno zostali ochrzczeni”, „dopiero Polacy kulturę im przynieśli”. „Zajadłość” litewska też związana jest z pogańskimi czasami. Litwini wtedy tylko bili się, walczyli, żyli niemal jak zwierzęta:

„Litwini są zawzięci. To z pogaństwa u nich we krwi taka zawziętość, teraz oni katolicy, ale kiedyś byli poganie. Bić się mogli ciągle.” (K., l.72, Piłalówka).

Innym problemem poruszonym w rozmowach, których interpretacja dostarczy nam dobitnych argumentów przemawiających za tezę przedstawioną na początku pracy, jest

zauważany przez Polaków świadomy nawrót Litwinów do dawnej wiary. Szczególnie ta sprawa wymaga badań także wśród samych Litwinów, bez nich bowiem nie wiemy ile prawdy, a ile fikcji jest w opowieściach Polaków na ten temat. Potoczne obserwacje skłaniają do wniosku, że działacze litewscy ze szczególnym pietyzmem odnoszą się do przedchrześcijańskiej przeszłości swojego kraju. Szeroko rozpowszechniana jest omawiana już przeze mnie książka Teodora Narbutta, wspominałam też o podręcznikach szkolnych, pełnych opowieści o Krywe Krywejcie, Perkunie, Giedyminie. Spotkałam się z zestawem pocztówek, usiłujących w różny sposób wpłynąć na ugruntowanie litewskich uczuć narodowych, między innymi przez ukazanie scen silnie kojarzących się z pogańskimi obrzędami. Ustawienie popiersi postaci historycznych w muzeum w Kownie – Jagiełło stojący gdzieś z boku i wielki posąg Witolda – te i wiele innych faktów świadczy o nastawieniu działaczy litewskich. Jednak w związku z brakiem na ten temat badań, dla nas pozostaje na razie faktem tylko to, że często litewskie pielęgnowanie tradycji jest odbierane przez Polaków jako chęć powrotu do pogaństwa. Ruch w kierunku podkreślania własnej historii i tradycji wśród Litwinów jest przez Polaków zauważany i komentowany. Spotkania, festiwale litewskie są postrzegane jako przejawy nawrotu do pogaństwa. Polacy uważnie obserwują takie fakty i kojarzą ich elementy z dawną litewską wiarą.

„I teraz te pogańskie zwyczaje wśród Litwinów odżywają. Zbierają się przy dawnych grodziskach, stare, pogańskie pieśni śpiewają. One się jeszcze przechowały. Zakładają kluby świętej rossy, w Kiernowie jest bardzo silny ten klub. Na całą noc zbierają się, ognie palą, śpiewają.” (M., l.65, Suderwa).

Wielu Polaków zwraca uwagę na istnienie także obecnie Litwinów-pogan. Dużą część spośród tych, którzy na wstę-

pie rozmowy określają Litwinów jako katolików, w dalszym jej toku wyraża daleko idące wątpliwości co do autentyczności litewskiego katolicyzmu. Polacy podejmujący ten temat podchodzą do niego w dwojaki sposób. Część rozmówców uważa, że tak naprawdę wszyscy lub prawie wszyscy Litwini to poganie, którzy udają tylko katolików. Jest to wyraźne stwierdzenie odmiennosci litewskiej wiary.

„Oni nie przyznają ni Boga ni wiary, oni tylko dla oka.” (M., l. 77, Widinianie).

Większość rozmówców twierdzi jednak, że Litwini otwarcie przyznają się do wyznawania pogańskiej wiary. Takie wypowiedzi dotyczą raczej konkretnych grup czy osób niż ogółu Litwinów. Informatorzy mówią zarówno o tym, że w poszczególnych wypadkach Litwini nigdy nie przestali być poganami, jak i o tym, że w ostatnich latach masowo zwracają się ku starym kultom. Opinie zbliżone do tej ostatniej są częstsze. Litwini nie doceniają wiary katolickiej i chcą wrócić do dawnej religii. Odbierają ją jako religię własną, przez nikogo nie narzuconą, niezależną od Polaków. Pojawiają się relacje, mówiące o pretensjach Litwinów do Polaków, którzy siłą przynieśli im nową wiarę:

„Jest parę takich, nawet moich przyjaciół z Maciuć, że bardzo tęsknią za dawnymi czasami i tej religii naszej nie chcą uważać. Katolickiej religii nie uważają. My nie widzieli boga, Polaki naszego boga nie widzieli, a niechby było tak jak było. Chcieliby wrócić do swojej wiary dawniejszej, do pogańskiej, do dawnych zwyczajów.” (M., l. 80, Wołkowszczyzna).

„Litwini wracają do tych swoich zwyczajów. U nich jest pogańskie zwyczaj. Młodzież jest u nich religii pogańskiej. Oni mówią: my jesteśmy religii pogańskiej. Niedawno w Wilnie było takie ich zebranie. Młodzież z długimi włosami szła do pałacu sportu i tam obchodzili te swoje obrzędy.” (K., l. 50, Dziewianiszki).

„Ja byłem kierowcą i jeździłem na Litwę² to z niejednym Litwinem rozmawiałem co chciał na starą wiarę wracać. Że też mnie matka ochrzciła, jeden mówił. Trzeba wracać na stara wiara. Jakby kto odkrył pogański kościół teraz to więcej by w nim było ludzi co w katolickim.” (M., l. 72, Dziewianiszki).

Według Polaków są wśród Litwinów i tacy, którzy nigdy nie przestawali być poganami i otwarcie mówią o swej wierze. Przytaczane są w rozmowach konkretne deklaracje poszczególnych osób, twierdzących, że są poganami. Polacy stawiają siebie w tym wypadku na pozycji osoby relacjonującej, starają się stworzyć pozory niewartościowania litewskich postaw, bardzo często umieszczają opisywane wydarzenie w konkretnym czasie i miejscu, chcąc uczynić swoją wypowiedź bardziej wiarygodną. Twierdzą stanowczo, że przekazują mi w rozmowie nie swoje własne sądy, ale to co mówił Litwin. W tym przypadku nie oceniają oni zwyczajów litewskich, nie podejrzewają też Litwinów o ukrywanie prawdziwych zapatrywań na religię. Starają się pokazać w roli obiektywnych obserwatorów, którzy tylko mówią mi o litewskich deklaracjach.

„Przychodzili różni ludzie pożegnać się ze zmarłym. Przyszedł też jeden Litwin. Ludzie wiedzieli, że nie chodzi do kościoła. No więc przyszedł do domu i zdjął czapkę. Przywitał się i powiedział, że on jest poganin, ale przyszedł pożegnać człowieka. On mówił: jestem poganin, nie niewierzący.” (K., l. 80, Dziewianiszki).

Gdy przypatrzymy się teraz wypowiedziom Polaków to otrzymamy subiektywny obraz współczesnego życia Litwinów jako prześląkniętego elementami pogańskimi. Musimy jednak cały czas pamiętać o pierwszych deklaracjach Polaków, w których określają oni Litwinów jako katolików. Aby móc w pełni zakwalifikować wiarę litewską jako inną niż własna, Polacy muszą odpowiednio ustosunkować się do litewskiego katolicyzmu. Pogaństwo pogaństwem, ale przecież Litwini ochrzczeni zostali. Jak jest przedstawiany ten chrzest?

Chrzest Litwy jest wydarzeniem ważnym dla Polaków. Postacie Jadwigi i Jagiełły pojawiają się prawie zawsze

natychmiast po postawieniu pytania o najdawniejsze dzieje kraju. Opowiadając o chrzcie Litwy Polacy zwracają uwagę na to, że jest on wydarzeniem niedawnym, że w momencie chrztu Litwy Polacy już od dawna byli katolikami i że właśnie oni przynieśli na Litwę nową wiarę. Silnie podkreślana jest polskość Jadwigi, która „tego niedźwiadka, tego durnia Jagiełłę przeciwieście przechrzciła”. Katolicyzm Litwinów jest młodszy i przez to mniej godny szacunku. Polacy występują w roli nauczycieli, którzy musieli siłą zmusić niepokornych Litwinów do podporządkowania się nowej wierze. Takie postrzeganie chrztu może być źródłem wielu interpretacji, jest to materiał na osobną pracę. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na to, iż silne podkreślanie własnej roli przy chrzcie Litwy daje Polakom prawo do stawiania własnej wiary wyżej niż wiara Litwinów:

„Litwinom się trzeba pokłaniać dla Polski! Bo polska Jadwiga ochrzciła ich z dziczki.” (M., l. 67, Bieczany).

„Jagiełło to był król litewski i on ożenił się z Jadwigą, z Polką i dał jej Wilno. Ona ochrzciła Litwinów, bo wcześniej byli poganami, w kamienie wierzyli.” (K., l. 60, Świątniki).

„Ja sobie przypominę, u nas był w pracy taki jeden mężczyzna [...] No i on zawsze śmiał się – wy [Litwini] taki pogański naród był, niczego nie mieliście, w kłumpiach chodziliście, dla tego dęba modliliście się, na tym dębie siedzieliście. Przyszli Polacy, was zdjęli z tego drzewa, ochrzcili, teraz już wy zrobiliście się chrześcijanie i nas nie przyznajecie.” (l. 40, Janowo).

Nie tylko fakt chrztu Litwy w niedalekiej przeszłości jest komentowany w rozmowach. Zdarzają się też często wypowiedzi, które poddają w wątpliwość prawomocność litewskiego chrztu.

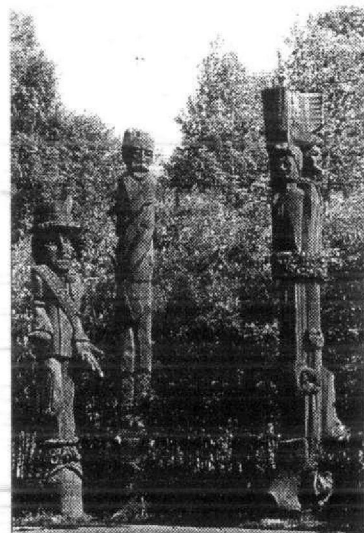
Część rozmówców podejrzewa, że nie wszyscy Litwini zostali objęci chrztem. W czasach pogańskich Litwini mieszkali po lasach, które stały się kryjówką przed Polakami usiłującymi zmusić ich do przyjęcia wiary katolickiej. Do wszystkich Litwinów trudno więc było Polakom dotrzeć i stąd wątpliwość, czy niektórzy z nich nie zostali pozostawieni bez chrztu jeszcze przez długie lata, może i do dziś:

„Litwini to chrześcijanie, katoliki tutaj [...]. Tu u nas nie ma poganów, może gdzieś na Litwie głęboko.” (K., l. 63, Wojdagi).

„A wszystkich wtedy Jadwiga ochrzciła?”

– Gdzie tam wszystkich mogła ochrzcić. Potem już ich łapali tych Litwinów, chrzcili pojedynczo, oni uciekali, chowali się.” (M., l. 82, Sużany).

Inni rozmówcy zwracają uwagę na sposób przeprowadzenia obrzędu chrztu. Mamy do czynienia zarówno z opisami, które podkreślają niedopełnienie pewnych, zdaniem Pola-



Il. 6. Frgm. pomnika dla wsi Ablinga, spalonej przez Niemców, 1972 (stoi tam zespół przeszło 20 figur, wyk. przez różnych autorów)
Fot.: Gasparas Rabkonis – il. 4, 5; L. Mróz – il. 2 i 3

ków koniecznych warunków, aby chrzest był w pełni prawomocny, jak i z takimi, które mówią o chrzcie jako o wydarzeniu bezładnym i nieuporządkowanym – na pewno nie jest to obraz pozytywny. Chrzest Litwinów nie jest wydarzeniem podniosłym, triumfalnym zwycięstwem nowej wiary. Wprost przeciwnie: nie ma w tych opisach niczego pięknego i wzniosłego. Obraz chrztu Litwy to tłum półdzikich Litwinów, siłą zmuszanych przez Polaków do poddania się obrzędowi. Polacy deprecjonują znaczenie litewskiego chrztu, nie chcąc uznać Litwinów za przedstawicieli tej samej wiary:

„Te Litwiny kiepskie, których Jadwiga kiepsko chrzcila. Jadwiga ich chrzcila w jeziorze. Ona niegramotna była i źle sobie obliczyła i nie dla wszystkich Litwinów starczyło długich, białych koszul do chrztu. Tym dla których nie starczyło ona pomalowała nogi wapnem na białą, a założyła im tylko krótkie koszulki. To ci są kiepsko ochrzczeni.” (M., 1.50, Podumblem).

„Mówili, że Jagiello kupował jakiś materiał i dawał na koszulę po dwa metry czy ile tam i ludzie szedli gdzieś do jakiejś rzeki, oblewali się wodą i to taki chrzest był.” (K., 1.67, Janowo).

„Litwini byli poganami, nie przyznawali Boga, całymi tabunami wchodzili do rzeki.” (M., 1.70, Wojdagi).

„Litwini ochrzcili się. Nie zrobili tego jednak z własnej woli, tylko Polacy gnali ich kołami do rzeki Jordan.” (K., 1.80, Widinianie).

Wszystkie sprawy, o których do tej pory mówiłam, mają związek z pogaństwem Litwinów. Rzeczywiście, pogaństwo jest podawane zdecydowanie najczęściej jako wyznacznik bądź przyczyna odmienności wiary i zwyczajów. Lecz mimo występowania pogańskich elementów w litewskiej kulturze, mimo deklaracji niektórych Litwinów, że wyznają wiarę pogańską, mimo negatywnego obrazu chrztu Litwy w świadomości Polaków, przyznają oni, że w większości Litwini są katolikami, a przynajmniej stwarzają takie pozory. Jak wobec tego Polacy oceniają Litwinów już jako katolików, jak widzą ich pobożność? Na to pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Zdarzają się wypowiedzi bardzo ostre, zarzucające Litwinom nawet profanację kościołów, oraz takie, które nie widzą w tym przypadku żadnych różnic między Polakami a Litwinami. Czasem ci sami ludzie, którzy opowiadają o bezładnym litewskim chrzcie, nie oceniają negatywnie uczestnictwa Litwinów w życiu kościoła. Dowodzi to u nich istnienia bardziej nieświadomej niż świadomej chęci odróżnienia wiary litewskiej od własnej.

Rzadko mamy do czynienia z tak śmiałymi atakami na Litwinów–katolików jak to widzimy w wypowiedzi 72-letniej kobiety z Powiewiórki, opowiadającej o zachowaniu się Litwinów stojących po jednej ze stron w konflikcie dwu księży:

„Jak się Litwini dowiedzieli to przyszli do kościoła i w ten wieczór to nie był kościół. Bili starego księdza, do zakrystii zapędzili. Jeden Litwin na ołtarz wskoczył i nie dał mu mszy odprawić ani polskiej, ani litewskiej.”

O wiele częściej słyszy się opinie na temat małej frekwencji na litewskich mszach. Rozmówcy nie biorą pod uwagę np. małej liczby Litwinów mieszkających w danej miejscowości. Zauważają natomiast prawie pusty kościół w czasie litewskiej mszy i dobrze zapamiętują ten fakt:

„Litwini to katoliki tak jak my [...] Ale większość z nich to nie chodzi. Jak była dla nich specjalna msza w kościele to bardzo mało

ludzi do kościoła przyszło, parę osób tylko.” (K., 1.60, Stare Troki).

Czasami mamy też do czynienia z zarzutem odmienności wobec litewskich obrzędów kościelnych. Nieznajomość języka litewskiego i niemożność zrozumienia tekstów litewskich nabożeństw, stała się dla kilku z moich rozmówców pretekstem do przypuszczenia, że treści wypowiediane podczas litewskiej mszy nie odpowiadają dokładnie temu, co dzieje się w czasie nabożeństwa polskiego. Także słowa wypowiediane przez Litwinów w momencie czynienia znaku krzyża obudziły wątpliwości u jednego z moich rozmówców. Twierdził on, że Litwini żegnają się nie „w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego”, ale „w imię Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego” i uważał to za bardzo znaczące różnicę. Sądził, że jest w posiadaniu tajemnicy, której Litwini strzegą, kryjąc odmienną swoją wiarę przed Polakami:

„My żegnamy się w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, amen. A Litwinu jak w dupę wsypał Polak jeden, to oni przyznali Boga, że Vardau Piewo Tewo – imię Boga Ojca. Czy to prawda jest? Oh, oh, to tylko ty wiesz [...] Żegnają się do końca, tylko jedno słowo jest, że oni wierzyli w Boga Ojca. Tak, to jest różnica.” (M., 1.68, Bieczany).

Sprawę postrzegania pobożności litewskiej opisałam nie- zbyt szeroko, gdyż to nie tu pada główny akcent polskich zarzutów wobec litewskiej wiary. Podstawowym argumentem Polaków jest domniemane pogaństwo Litwinów, przejawiające się na różne sposoby w ich życiu. Ono właśnie jest głównym składnikiem i uzasadnieniem odmienności litewskiej wiary.

Staralam się pokazać, że katolicyzm na Wileńszczyźnie jest cechą tylko pozornie wspólną Polakom i Litwinom. Tożsamość polskiego i litewskiego katolicyzmu widoczna jest tylko w najbardziej powierzchownych wypowiedziach. Przy głębszej refleksji okazuje się, że Polacy nie chcą dopuścić Litwinów do pełnego współuczestnictwa w wierze. Litwini są dla Polaków obcymi. Polacy mówiąc o litewskim pogaństwie porządkują świat, odbierając obcej i wrogiej narodowości prawo do wyznawania tej samej wiary. Religia jest bardzo ważna w samookreśleniu Polaków na Wileńszczyźnie, wyrażenie Polak–katolik występuje powszechnie. Polacy chcą zmonopolizować katolicyzm jako to, co ich odróżnia od innych grup. Wyłączna przynależność do jedynej ich zdaniem, prawdziwej wiary może konsolidować grupę. Polacy mówią co prawda o Białorusinach–katolikach i Litwinach–katolikach, z rozmów wynika jednak, że Białorusini–katolicy to właściwie Polacy o skomplikowanych losach, „prawdziwi Białorusini” są zaś prawosławni. Natomiast rozmaite wątpliwości dotyczące litewskiego katolicyzmu starałam się przedstawić w powyższym artykule. Przyczyny pojawienia się tych wątpliwości są dwójakiego rodzaju. Z jednej strony Polacy chcą zastrzec katolicyzm jako polską wiarę na Wileńszczyźnie (nierazkie są sformułowania: „Litwini są polskiej wiary” zamiast „katolickiej”), z drugiej strony wątpliwości dotyczące wiary Litwinów są dopełnieniem ich wizerunku jako obcych.

PRZYPISY

¹ Rojst [z lit.] – mokrado, torfowisko, bagno. (Wł. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1985).

² Polacy z Wileńszczyzny często mówią „Litwa”, mając na myśli Litwę w granicach przedwojennych. Tak jest i w tym przypadku.